Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 9.02.2024 www.osw.waw.pl

Wywiad Putina dla Carlsona: przekaz dla trumpistów

Maria Domańska

W nocy z 8 na 9 lutego czasu polskiego wyemitowano wywiad Tuckera Carlsona, amerykańskiego ultrakonserwatywnego komentatora politycznego i gorącego zwolennika Donalda Trumpa, z Władimirem Putinem. Rozmowę, podobnie jak samą wizytę Carlsona w Moskwie, szeroko nagłośniła rosyjska propaganda.

Putin tradycyjnie obwinił Stany Zjednoczone i NATO o wywołanie wojny na Ukrainie – stwierdził, że konflikt skończy się, gdy Zachód przestanie dostarczać broń, sankcje są nieskuteczne, a Rosja nigdy nie zostanie pokonana. Powtórzył swoje słowa o historycznej jedności Rosjan i Ukraińców oraz o tym, że idea ukraińskiej odrębności została sztucznie stworzona przez Polaków (zob. Aneks).

Komentarz

- Wywiad nosi znamiona szeroko zakrojonej operacji propagandowej Rosji, która wiąże z nim cele wewnętrzne i zewnętrzne. W wymiarze wewnętrznym propaganda wykorzystała go do ukazania Putina jako lidera, którego zdanie jest słuchane i szanowane w świecie, i aby podsycić optymizm w społeczeństwie i elicie oraz stworzyć wrażenie, że Carlson to swoisty wysłannik przyszłego prezydenta USA. Wskutek zwycięstwa Trumpa w wyborach prezydenckich miałoby nastąpić nowe otwarcie w relacjach na linii Moskwa–Waszyngton, a dzięki presji nowej administracji na Kijów wojna zakończyłaby się na rosyjskich warunkach. Jednocześnie przekaz ten ma dotrzeć do tych środowisk na Zachodzie, wśród których narasta zmęczenie wojną i sceptycyzm co do sensu dalszego wspierania Ukrainy oraz utrzymuje się fałszywy symetryzm i zrozumienie dla racji Kremla.
- Choć Putin nie wsparł bezpośrednio Trumpa – usiłował zachować dystans i łączył krytykę poprzednich administracji ze wspominaniem pozytywnych relacji personalnych z prezydentami (z nazwiska wymieniając jego i George'a Busha juniora) – to niektóre wątki wpisują się w jego hasła wyborcze. Putin kilkukrotnie wypowiedział się niechętnie na temat polityki USA w duchu antyelitystycznego populizmu. Według niego w Stanach Zjednoczonych nie rządzi prezydent, lecz jego otoczenie (rzekomo prezydentów dwukrotnie zniechęcano do zawarcia „korzystnych" porozumień z Rosją, w tym w sprawie budowy wspólnej tarczy antyrakietowej i członkostwa FR w NATO). Na pytanie, czy nowa administracja może naprawić relacje z Moskwą, odparł, że problem stanowi nie osoba lidera, lecz mentalność elity rządzącej USA. Ponadto kilkakrotnie powtórzył, że nie widzi sensu rozmów z Joem Bidenem na temat uregulowania konfliktu: to nie Rosja do niego doprowadziła, gdyż zawsze chciała pokoju. Za wybuch wojny i wspieranie ukraińskiej

armii odpowiadają Stany Zjednoczone, a zatem to Waszyngton powinien wyjść z ofertą dla Moskwy.

- W tym kontekście znamienny jest wywód Putina podający w wątpliwość sens wspierania Kijowa przez Waszyngton. Wpisuje się on w wyborczą retorykę Trumpa i postulaty zabarwione izolacjonizmem. Zaangażowanie USA w wojnę na Ukrainie jest im niepotrzebne, gdyż Amerykanie mają własne problemy: sytuację na granicy, migrację czy dług publiczny. Sankcje przeciwko Rosji osłabiają pozycję dolara jako światowej waluty i działanie to stoi w sprzeczności z interesem Stanów Zjednoczonych. Zgodne z nim byłoby raczej negocjowanie z Rosją, respektowanie jej interesów, szukanie rozwiązań.
- Według Putina idea amerykańskiej hegemonii pogrąża kraj i USA powinny pogodzić się z nieuchronną ewolucją ładu światowego w kierunku niekorzystnym dla Zachodu. Pozycja Stanów Zjednoczonych będzie słabła, a u władzy potrzeba nowego pokolenia – ludzi nieobciążonych zimnowojennym myśleniem konfrontacyjnym, patrzących w przyszłość. To wyraźne nawiązanie do trumpowskiej idei wymiany elit w USA w imię rzekomego pragmatyzmu i skupienia się na problemach wewnętrznych.

Aneks: główne wątki wywiadu

Putin powtórzył swoje znane tezy na temat historycznych praw Rosji do Ukrainy i przyczyn toczącej się wojny (w tym ukraińskiego „nazizmu"), tradycyjnie obciążając winą za jej wybuch NATO i USA. Zachód jakoby złamał daną Moskwie obietnicę nierozszerzania NATO, na Ukrainie zaczęły pojawiać się bazy wojskowe Sojuszu i dwukrotnie – w latach 2004 i 2014 – dokonano tam zamachów stanu, których celem było sztuczne zerwanie więzi z FR z inspiracji CIA. Zachód zawsze chciał osłabić i rozbić Rosję, a Stany Zjednoczone miały plan kontrolowania obszaru poradzieckiego, aby wykorzystać go w przyszłej walce z Chinami. Waszyngton popierał separatystów i terrorystów na Kaukazie Północnym oraz łamał prawo międzynarodowe, aby sztucznie powstrzymać proces słabnięcia swojej potęgi na rzecz nowych graczy.

Putin stwierdził: „przestańcie dostarczać broń, to skończy się wojna" oraz że jeśli pojawi się wola polityczna, to NATO znajdzie sposób, żeby rozpocząć negocjacje z Rosją („Sojusz już ich chce, tylko nie wie, jak do tego doprowadzić"). Ta nigdy nie zostanie pokonana na polu walki i Zachód zaczyna sobie to uświadamiać. Uznał, że Ukraina będzie musiała się z nią w końcu porozumieć, a przyjazne stosunki między społeczeństwami zostaną przywrócone, bo jedność obu narodów wciąż trwa.

Rosja nie zaryzykuje globalnej wojny czy konfliktu nuklearnego („to absolutnie wykluczone"). Narrację mówiącą, że USA muszą wspierać wysiłek wojenny Ukrainy, aby nie być zmuszone do wysyłania tam żołnierzy, nazwał „prowokacją". Jeśli do tego kraju trafiłyby regularne oddziały, to świat stanąłby na krawędzi bardzo poważnego konfliktu globalnego.

Putin skrytykował zachodnie sankcje, w tym embargo na import gazu (to element tradycyjnej już presji na Rosję, która szkodzi interesom gospodarczym Europy, głównie Niemiec).

Oznajmił też, że Rosja chce porozumienia z Ukrainą opartego na zapisach projektu umowy między nimi ze Stambułu z wiosny 2022 r. Wówczas – według niego – ówczesny premier Wielkiej Brytanii Boris Johnson powstrzymał prezydenta Wołodymyra Zełenskiego przed

podpisaniem dokumentu. Również USA i Polska „chciały walczyć z Rosją do jej końca”.

W bulwersującej Amerykanów kwestii Evana Gershkovicha, amerykańskiego dziennikarza więzionego w Rosji pod zarzutem szpiegostwa, Putin – reagując na apel Carsona o jego uwolnienie – stwierdził, że aby do niego doszło, konieczne jest porozumienie pomiędzy służbami specjalnymi obu państw. Zasugerował wyraźnie, że Moskwa oczekuje wymiany Gershkovicha za Wadima Krasikowa, skazanego przez niemiecki sąd w 2021 r. na dożywotnie pozbawienie wolności za zabójstwo czeczeńskiego aktywisty Zelimchana Changoszwilego.

Pojawiły się też **wątki polskie**:

- Putin powtórzył oskarżenia pod adresem Polaków o historyczny ucisk Ukraińców i ich polonizację, a także współpracę Polski z Hitlerem i jej współodpowiedzialność za wybuch II wojny światowej. Zaznaczył, że idea Ukraińców jako odrębnej nacji pojawiła się w Polsce.
- Zaprzeczył, jakoby Rosja zamierzała napaść na Polskę (tak zostało sformułowane pytanie). Podkreślił przy tym, że nie ma żadnego interesu w napadaniu „na kogokolwiek”, a NATO celowo demonizuje Rosję i straszy zachodnie społeczeństwa „wyimaginowanym” zagrożeniem z jej strony, aby ją osłabić i skłonić podatników do inwestowania w zbrojenia. Jedyny scenariusz, w którym FR może zagrozić Polsce, to „jeśli Polska zaatakuje Rosję”.
- Polscy najemnicy na Ukrainie to według Putina największa liczebnie siła tego typu. Na kolejnych miejscach plasują się najemnicy amerykańscy i gruzińscy.
- Polska odcięła przesył rosyjskiego gazu do RFN gazociągiem jamalskim, a przecież Niemcy „karmią” ją, bo są największym płatnikiem do funduszy europejskich.